

4 Debata

22 lutego w naszej szkole miało miejsce niezwykle wydarzenie. Zostaliśmy organizatorami dialogu międzyreligijnego. Uczestniczyli w nim przedstawiciele ośmiu różnych religii i... nasi uczniowie.

6 Dzień Humanistyki w ZSA

22 lutego zapisał się pięknymi zgłoskami w historii naszej szkoły jako Dzień Humanistyki. O swoich wrażeniach związanych z tym dniem opowiadają uczniowie klasy 2 CG.

8 Herbert najbardziej mi odpowiada...

Pan Leszek Duszyński, dyrektor VII Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu, o życiu i twórczości Zbigniewa Herberta wie chyba wszystko, co wykazał wykład Pana Dyrektora w trakcie Dnia Humanistyki w naszej szkole. Po wykładzie zadaliśmy naszemu gościowi kilka pytań.

12 Dlaczego ZSA?

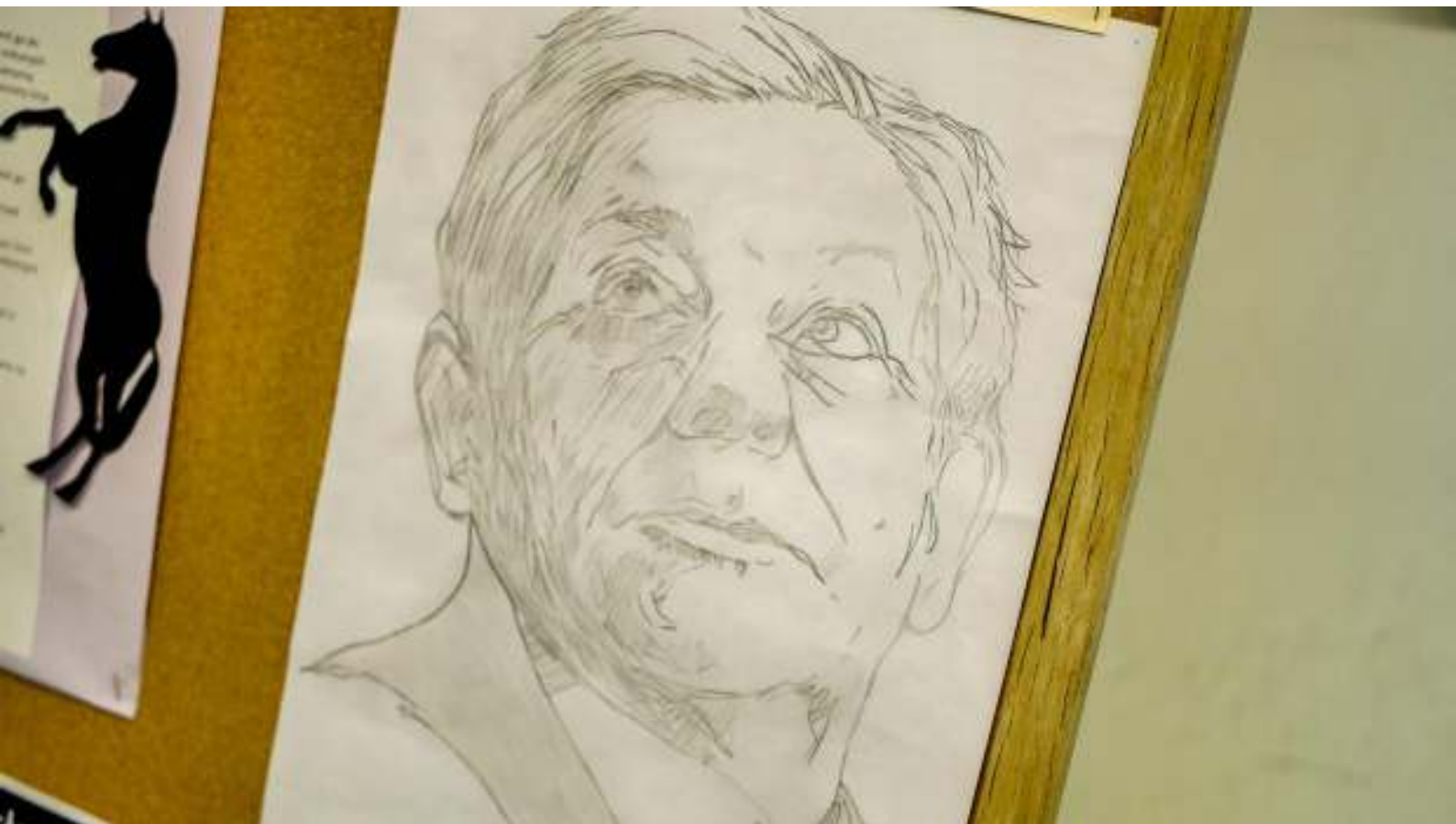
Czas zakończenia nauki w ZSA Politechniki Wrocławskiej przez kolejne pokolenie uczniów nieubłaganie zbliża się wielkimi krokami. Warto przypomnieć początki nauki w tej szkole i podsumować, co udało się osiągnąć, a czego nie.

14 Język polski wyprowadzić?

Każdy przedmiot ma zwolenników i przeciwników. Jak to widzą nasze koleżanki i nasi koledzy?

23 Z teki Marcina Werona

Prezentujemy kolejną pracę Marcina Werona, uzdolnionego rysownika z klasy 1 BL.



Debata

22 lutego w naszej szkole miało miejsce niezwykle wydarzenie. Zostaliśmy organizatorami dialogu międzyreligijnego. Uczestniczyli w nim przedstawiciele ośmiu różnych religii i... nasi uczniowie.

Debatę otworzyła Agata Roman, Dyrektor Zespołu Szkół Akademickich oraz Tomasz Brzozowski i Robert Hryniewicz – nauczyciele z ZSA. Następnie każdy z gości opowiadał o swoim wyznaniu. Historią narodu żydowskiego i swojej gminy podzielił się **Aleksander Gleichgewicht**. Następnie usłyszeliśmy m. in. o Kościele Chrześcijan Baptystów, Kościele Wolnych Chrześcijan, Autokefalicznym Kościele Prawosławnym w Polsce czy Świadomości Kryszny. Niezwykle interesująca była prezentacja **Marcina Krawczyka**, którego duchowe imię to Madhai-Jivana Nitai das o Międzynarodowym Towarzystwie Świadomości Kryszny we Wrocławiu oraz **Piotra Kalachyna** o Budyjskim Ośrodku Medytacyjnym Diamentowej Drogi we Wrocławiu. Prezentacje te były ciekawe ze względu na oryginalność

i odmienność rzeczonych wyznań. O buddyzmie słyszał chyba każdy, ale mało kto wie coś o Świadomości Kryszny. Jest ona również znana jako Hare Kryszna, czyli hinduistyczna tradycja religijna określana jako gaudija wisnuizm. Członkowie Hare Kryszna (głównie mnisi) znani są z odprawianych na ulicach miast na całym świecie ulicznych śpiewów i tańców z bębnami. Ich słynna mantra to:

*Hare Kryszna Hare Kryszna
Kryszna Kryszna Hare Hare
Hare Rama Hare Rama
Rama Rama Hare Hare*

Obiektem czci jest Kryszna, którego imię jego wyznawcy tłumaczą jako Wszechatrakcyjny. Po prezentacjach rozpoczęła się dys-



kusja i tu do akcji wkroczyli nasi uczniowie. Pierwsze trudne pytanie zadał Łukasz Orski, pytając m. in. o cuda w różnych religiach. Nie tylko Łukasza interesowało, czy uczestnicy dyskusji w wierzą w cuda. Ciekawej odpowiedzi udzielił przedstawiciel Kościoła Wolnych Chrześcijan pastor **dr Mirosław Marczak**, który powiedział, że sam był świadkiem cudów w postaci uratowania jego małżeństwa i życia syna. Kolejne ciekawe pytanie zadał Kacper Kowalski, pytając: „Dlaczego panowie wierzą?”. Tutaj trudniej było o konkretną odpowiedź. Goście mówili między innymi o tradycji rodzinnej i o niezwykłych uczuciach towarzyszących odnalezieniu swojej drogi religijnej.

Niestety, ze względów organizacyjnych trzeba było zakończyć dyskusję. Był to fas-

cynujący czas, a atrakcyjność spotkania odzwierciedlała liczba uczestników. Zajęte były nie tylko wszystkie krzesła w sali wykładowej, ale także całe schody! Widownię stanowili uczniowie trzech różnych szkół, nauczyciele oraz przedstawiciele Politechniki Wrocławskiej. Mamy nadzieję, że nasza szkoła w przyszłości stanie się organizatorem kolejnych tego rodzaju spotkań .

ZOFIA STYPUŁKOWSKA – 1 BL



Dzień Humanistyki w ZSA

22 lutego zapisał się pięknymi zgłoszkami w historii naszej szkoły jako Dzień Humanistyki. O swoich wrażeniach związanych z tym dniem opowiadają uczniowie klasy 2 CG.

AGATA KAMIŃSKA: Wszystko rozpoczęło się już o g. 8.15 od prezentacji o średniowieczu ucznia trzeciej klasy gimnazjum - Karola Romana. Karol mówił głośno i wyraźnie, było widać, że rozumie i lubi ten temat. Publiczność słuchała prowadzącego, czasami coś dopowiadając i zadając pytania. W czasie przerwy można było obejrzeć na korytarzu przed salą plakaty poświęcone Zbigniewowi Herbertowi, a następnie rozpoczął się humanistyczny turniej „Jeden z dziesięciu” przygotowany przez panią Ewę Minor. Prowadzący zadawał pytania nieco za cicho, ale były bardzo ciekawe. Ostatec-

nie zwycięzcą turnieju został Łukasz Orski, który „umie dobrze strzelać”. W tym momencie moja klasa poszła się przebrać za bohaterów twórczości Zbigniewa Herberta. Można było zobaczyć na własne oczy Apolla, Marsjasza, czapkę łowiącą myśli, człowieka z krótszą nogą, ucznia z panem od przyrody, żywe posągi starożytnych, satyrów i wiele innych. Potem byliśmy świadkami wykładu dyrektora VII LO, pana Leszka Duszyńskiego, który od lat interesuje się Herbertem i jego twórczością. Na wstępie wykładu zaprezentowano nam film do wiersza „Apollo i Marsjasz” wykonany przez naszych licealistów z



klasy 1 BL. Film był piękny i bardzo mi się podobał. I tak dobiegł końca, niestety, „Dzień Humanistyki”.

WIKTORIA WOJDYŁO: Uczniowie klasy 2 CG przebrali się za postaci z utworów Zbigniewa Herberta. W pewnym momencie z klasy na IV piętrze wyszły 24 osoby zupełnie do siebie niepasujące, np. posąg maszerował dumnie obok czapli, gawędząc z centaurem. Rozstawiliśmy się na korytarzu na II piętrze i zaczepialiśmy przechodniów. Po kilkudziesięciu minutach udaliśmy się na wykład dotyczący Zbigniewa Herberta, a dokładnie bohatera jego utworów, Pana Cogito, Wykład prowadził p. Leszek Duszyński. Całą klasą usiedliśmy z przodu sali i z zaciekawieniem słuchaliśmy wierszy sławnego poety. Uważam, że takich dni powinno być w naszej szkole więcej, ponieważ jest to miłe oderwanie uczniów od codziennej rutyny.

MAKSYMILIAN SKICA: Całe wydarzenie zorganizowane było profesjonalnie i z rozmachem. Dowodem na to może być wizyta zasłużonych profesorów i akademicka ścianka do zdjęć rodem z Hollywood. Uważam

„Dzień Humanisty” za udane święto, które z pewnością podniosło prestiż naszej szkoły.

JAKUB RUDZIK: Przed samym wykładem odbyła się projekcja filmu wykonanego przez uczniów naszego akademickiego LO pt. „Apollo i Marsjasz”. Jak na amatorskie dzieło to film wręcz wybitny! Scenariusz oparty był na jednym z wierszy Zbigniewa Herberta o starożytności, ale przez uczniów przeniesiony w czasy współczesne, co wypadło tak znakomicie, że nawet prowadzący wykład pan Leszek Duszyński pochwalił autorów filmu. Scenariusz był po prostu świetny, a także praca kamerzysty (niektóre ujęcia były niczym wyjęte z... Oskarowego filmu). Aktorstwo również było bardzo dobre. Brawo!

DARIUSZ ROMANOWICZ: Znaczną część dnia zajął wykład p. Leszka Duszyńskiego, jednego z najlepszych znawców poezji Zbigniewa Herberta. Pan Dyrektor mówił bardzo komunikatywnie, z sensem przekazując swoją niebywałą wiedzę.

Redakcja „POLITECHNIKA JUNIOR”



Herbert najbardziej mi odpowiada...

Pan Leszek Duszyński, dyrektor VII Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu, o życiu i twórczości Zbigniewa Herberta wie chyba wszystko, co wykazał wykład Pana Dyrektora w trakcie Dnia Humanistyki w naszej szkole. Po wykładzie zadaliśmy naszemu gościowi kilka pytań.

Dlaczego akurat Herbert?

Czytam wielu poetów i to od dawna. Kiedy byłem w waszym wieku, też czytałem sporo wierszy. Do Herberta dojrzałem w wieku dorosłym, nie w licealnym, tylko znacznie później. Uważam, że ten poeta jest perfekcyjny, co nie znaczy, że inni są gorsi, tylko jego sposób pisania, umiejętność nawiązywania relacji z czytelnikiem poprzez odwołanie się do antyku, poprzez pokazywan-

ie świata wartości, które są ważne, ale nie w sposób nachalny dydaktycznie, tylko wymagający. Gdybym miał odpowiedzieć, który ze współczesnych poetów polskich jest mi najbliższy, to faktycznie będzie to Herbert. Jest to po prostu typ wrażliwości, który mi najbardziej odpowiada.

Spotkał Pan kiedyś Herberta?

Nie, nigdy. Jego żonę tak, ale już po śmier-



ci poety. Było to kilkanaście lat temu, kiedy przygotowaliśmy się do nadania imienia Herberta Gimnazjum nr 19. Byłem wówczas doradcą metodycznym języka polskiego we Wrocławskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i wszyscy wiedzieli, że lubię Herberta, że znam jego twórczość. No i przyjeżdżałem do młodzieży na różne prelekcje związane z poezją Herberta. Później w końcu nadano wspomnianej szkole imię Herberta, potem była rocznica. Wtedy mój kontakt z poetą jeszcze bardziej się zacieśnił i wtedy też przyjechały do Wrocławia siostra Herberta i jego żona, wdowa po pisarzu.

Czy uważa Pan, że motywy religijne miały duży wpływ na wiersze Herberta i ich interpretację?

W pewnym sensie tak, chociaż nie można nazwać wprost Herberta poetą religijnym, ponieważ on bezpośrednio nie nawiązuje do religii. Jest taki piękny wiersz „Domysły na temat Barabasa”, opisujący mękę Jezusa, próbujący uniwersalizować to, co wtedy się stało. Pamiętajcie, że tam lud izraelski krzyczał, żeby wypuścić Barabasa, a Jezusa ukrzyżować. Herbert nie jest poetą, który nawiązuje bezpośrednio do religii, tylko wartości, o których pisze, są wartościami jak najbardziej religijnymi. Jako człowiek myślący wadził się z różnymi ujęciami religii oraz pisał o takich wartościach, jak godna postawa, honor, bycie po stronie pokrzywdzonych i bitych, a to są jak najbardziej wartości religijne.

Czy czasy PRL miały duży wpływ na życie i twórczość Herberta?

Na pewno miały, przede wszystkim Herbert zadebiutował oficjalnie w roku 1956, mając lat 32, a jak na debiut poetycki to dosyć późno, co nie znaczy, że wcześniej nie pisał wierszy, choć nie były publikowane. W 1956 roku, po śmierci Stalina, w polityce zrobiła się tak zwana odwilż, zadebiutowali poeci należący do tzw. Pokolenia Współczesności, m. in. Szymborska, Herbert, Biało-

szewski i Grochowiak... Herbert nie mógł się zgodzić się z tym, co się co się działo także ze względów estetycznych, jemu się nie podobało to, co ówczesny ustrój zwany realnym socjalizmem propagował, dlatego stał się miłośnikiem sztuki, malarstwa, zwłaszcza mistrzów holenderskich, sporo jeździł po Europie, odwiedzał muzea we Włoszech, w Holandii. Zżymał się na polską rzeczywistość komunistyczną, w końcu jednak Polska odzyskała suwerenność w 1989 roku. Herbert miał żyć jeszcze dziewięć lat w wolnej Polsce. Mieszkał w Warszawie, był poetą poza salonem, usytuowanym po prawej stronie sceny politycznej.

Wiele razy mówił Pan dziś w trakcie wykładu o poezji Herberta jako o twórczości idealnej...

To moje subiektywne zdanie, potwierdzone odczuciami innych, m. in. Juliana Przybosa, który zwracał uwagę w dwudziestolecie międzywojennym, że w poezji słowa powinny się dziwić, iż koło siebie stoją i z tego powstaje jakieś napięcie artystyczne. U Herberta właśnie coś takiego funkcjonuje, a wartości są wpisane w metaforę i nabierają uniwersalnego znaczenia. Taka metoda intelektualnego budowania poezji najbardziej mi odpowiada, bo wtedy uczucia nie są nazywane wprost, co nie znaczy, że u Herberta nie ma uczuć, tylko jest jeszcze ważna uniwersalna myśl.

**KATARZYNA HAJDUK
i AURELIA KOWALEWSKA – 1 BL**

"Piekło" - Zbiór

Licząc od góry: komin, anteny, blaszany, pogięty dach. Przez okrągłe
która księżyc zapomniał wciągnąć do siebie i zostawił na pastwę pla
chłodzi twarz pudrem i znów czyta. Na pierwszym piętrze młody czł
jak ja wyjdę na ulicę z tymi pogryzionymi wargami i w rozlatujących

W kawiarni na dole pusto, bo to rano.
Tylko jedna para w kącie.
Trzymają się za ręce.
On mówi: "Będziemy zawsze razem.
Proszę pana czarną i oranżadę."
Kelner idzie szybko za kotarę
i tam dopiero wybucha śmiechem.



gniew Herbert

W okno widać zaplątaną w sznury dziewczynę,
butkarek i pajków. Niżej kobieta czyta list,
a mężczyzna chodzi tam i z powrotem i myśli:
Czy się butach?



Dlaczego ZSA?

Czas zakończenia nauki w ZSA Politechniki Wrocławskiej przez kolejne pokolenie uczniów nieubłaganie zbliża się wielkimi krokami. Warto przypomnieć początki nauki w tej szkole i podsumować, co udało się osiągnąć, a czego nie.

Dlaczego przyszedłeś do ZSA?

Jan Piotrowski: Liczyłem na to, że ludzie będą wysoce inteligentni, kulturalni, i że nie będą się obrażać...

Michał Marcinkiewicz: Usłyszałem od znajomego, że to fajna szkoła. Nadal tak uważam, ale, jak każda szkoła, nasza ma wady i zalety. Największą zaletą jest mnogość różnego rodzaju zajęć dodatkowych i fakultetów.

Maksymilian Skica: Długo się nie zastanawiałem się nad wyborem szkoły. Nie chciałem iść do Gim. 49, bo wszyscy wiemy, jak tam jest, a „Trzynastka” nigdy mi się nie podobała ze względu na gigantyczny rozmiar i bycie szkołą rejonową, przez co zaplecze nie jest zbyt rozwinięte. Chodziło mi też o... darmową „Polinkę” i przerwę obiadową z możliwością zamawiania pizzy. ZSA był jedynym logicznym wyborem.

Said Hannoush: Przyszedłem do ZSA, ponieważ w czwartej klasie zobaczyłem taki zabawny plakat z ludźmi, którzy na pewno nie chodzili do tej szkoły, ale byli aktorami. Pomyślałem jednak, że ta szkoła jest bogata, bo potrafiła zatrudnić takich ludzi, dlatego tu przyszedłem. Dostałem się, bo w podstawówce nie było trudno o dobre oceny. Ale, chyba, nie dostanę się już do liceum ZSA, bo tam można się dostać z gimnazjum, w którym nauczyciele wystawiają odpowiednie oceny w trzeciej klasie.

Szymon Rzewuski: W czwartej klasie zobaczyłem plakat wywieszony na drzwiach gabinetu pedagogicznego, że otwierają gim-

nazjum na politechnice. Od tamtego momentu wiedziałem, że chcę tu być. Bardzo się starałem. Jak później się dowiedziałem, rodzice nie bardzo we mnie wierzyli, ale mi się udało.

Łukasz Orski: Wybór był raczej oczywisty. Po prostu nie chciałem uczyć się niemieckiego, a w Gimnazjum nr 49 jest to jedyny język. Poza tym nigdy nie sądziłem, że tamto gimnazjum jest fajną szkołą, zresztą nadal tak uważam. Mój tata pracuje na PWr., więc stwierdziłem, że ta szkoła musi być niezła, jak cała politechnika.

Tymon Świtalski: Zawsze interesowały mnie różne nauki ścisłe. Jak dowiedziałem się, że otwierają tutaj gimnazjum, to pomyślałem, że to jest coś dla mnie, bo nie będę musiał przykładać się do humanistyki... Niestety, co mnie zaskoczyło, jednak trzeba się uczyć i takich przedmiotów.

Jakie miałeś cele, przychodząc do tej szkoły?

JP: Chcę zostać informatykiem, umieć dobrze myśleć i być dobrze wykształcony.

MM: Lepiej przybliżyć sobie przedmioty ścisłe, aby mieć bazę na studia.

MS: Planuję rozwinąć się pod wieloma względami, zarówno w zakresie zajęć szkolnych jak i innych zainteresowań, zachowując przy tym wystarczająco dużo czasu na sen i odpoczynek.

SH: Chcę poznać wyższe klasy społeczne, bo w podstawówce spotykałem, niestety, tylko osoby o nagannej kulturze. To główna

przyczyna mojego uczenia się w ZSA.

SR: Chcę pójść tutaj do liceum, a potem pewnie na politechniczne studia.

ŁO: Miałem nadzieję, że na lekcjach nie będę się nudził...

TŚ: Nie jestem ani trochę ambitny, nie chciałem niczego osiągnąć...

Czy udało Ci się zrealizować zakładane cele?

JP: Na razie nie.

MM: Jak na razie wszystko idzie w dobrym kierunku.

MS: Myślę, że częściowo tak. Jeśli chodzi o szkołę, to raczej mocno się rozwinąłem i znalazłem przy tym trochę czasu na własne zainteresowania. Gdy idzie o sen i odpoczynek, to w pierwszej klasie szło mi to bezproblemowo, ale teraz, wskutek zmiany

kilku nauczycieli, moim zdaniem profil szkoły nieco oddaliło się od pierwotnego założenia o szkole z poszerzoną matmą, fizyką i informatyką, bo na inne przedmioty też położono duży nacisk.

SH: W pierwszej klasie myślałem, że będzie dużo zajęć dodatkowych, okazało się, że w drugiej klasie stało się inaczej. Nauczyciele zaczęli zadawać tak liczne zadania domowe, sprawdzając naszą wiedzę, stawiać tak niskie oceny, że nikomu nie chciało się już chodzić na inne zajęcia.

ŁO: Na fizyce poziom jest dostosowany do niektórych mniej ambitnych osób. Ogólnie to mogłoby być lepiej, ale nie narzekam.

MAKS SKICA – 2 CG



Język polski wyprowadzić?

Każdy przedmiot ma zwolenników i przeciwników. Jak to widzą nasze koleżanki i nasi koledzy?

PATRYK FRANKOWICZ 3BG: Uważam, że z polskich szkół powinna zniknąć część lekcji... języka polskiego. Sądzę, że takie elementy jak fonetyka, budowa i wykresy zdań są zupełnie niepotrzebne. Te elementy powinny być wprowadzone na zajęciach, które nie są obowiązkowe albo na późniejszych etapach edukacji dla osób, które interesują się tak szczegółową wiedzą.

NATALIA RUTKOWSKA 3BG: Moim zdaniem przedmiotem, który jest zbędny w szkole, jest plastyka. Historii sztuki uczymy się na lekcjach historii i języka polskiego, więc uważam, że powtarzanie tego na zajęciach artystycznych nie ma sensu, a nic innego te lekcje wnieść nie mogą, jeśli ktoś nie jest zainteresowany sztuką.

MARCIN MICHAŁOWSKI 3BG: Moim zdaniem w szkole zbyt rozbudowana jest chemia. Po pierwsze, nie każdy ją lubi, bądź rozumie - nawet wtedy, gdy stara się zrozumieć. Po drugie, rozszerzenie wybierają tylko przyszli nauczyciele, lekarze, pracownicy laboratoriów. I ostatni argument: gdyby zatrzymać na ulicy przechodnia i zadać mu jakieś pytanie z chemii, na pewno będzie miał kłopoty z odpowiedzią. Jest to dowód na to, że wiedza chemiczna nie przydaje się w codziennym życiu.

ŁUKASZ JAŁOCHA 3BG: Muzyka w szkole, tylko po co? Niewielu uczniów wiąże przyszłość z tym przedmiotem, a jest wiele innych rzeczy, które szkoła mogłaby zaoferować uczniom np. zarządzanie budżetem.

NATALIA OSIŃSKA 3BG: Każdy przedmiot się do czegoś przydaje. Matematyka uczy logicznego myślenia, plastyka rozwija kreatywność, a fizyka tłumaczy otaczające nas zjawiska. Nie ma niepotrzebnych przedmiotów, ale są niepotrzebne elementy, których trzeba uczyć się godzinami, żeby dostać dobrą ocenę.

Tajemnica czarnych kropeczek

Korzystając z komunikacji miejskiej, często jesteśmy skazani na dłużącą się podróż...

Nudzi nam się w szczególności, gdy jedziemy sami, nie mamy z sobą żadnej książki ani słuchawek, dzięki którym moglibyśmy umilić sobie podróż muzyką. Szukamy czegoś, czym moglibyśmy nieco zająć swój mózg. Czasem obserwujemy innych ludzi w tramwaju albo na przystanku, zastanawiamy się, czym się zajmują, itd.

Czasem jednak zaczynają nas zastanawiać inne kwestie. Obserwujemy sam autobus (lub tramwaj), to, co znajduje się za szybą, czy też nawet to, co znajduje się na szybie. Skupmy się właśnie tym, a konkretnie małymi czarnymi kropkami, które można zauważyć na brzegach szyb pojazdów. Dlaczego brzegi szyb pokryte są małymi czarnymi kropec-

zkami? Jaką pełnią funkcję? Czy jest to tylko i wyłącznie kwestia estetyki? Poniękad tak – ale nie tylko. Jest to tak zwana frita, czyli czarna emaliowana taśma. Główną jej funkcją jest ochrona kleju, dzięki któremu szyba trzyma się na swoim miejscu i jest zabezpieczona przed ciepłem oraz promieniowaniem ultrafioletowym. Dodatkowo służy również do zamaskowania wspomnianego kleju. Kropki dają z kolei płynne przejście między całkowicie czarnym obszarem (brzegi) a jasną płaszczyzną szyby.

Tajemnica odkryta..

GASPAR SEKULA – 2 CG



Na Marsa!

Floryda, 6 lutego 2018, 21:45 czasu polskiego. Na platformie startowej stoi gotowa do startu prywatna rakieta Falcon Heavy. Ponad 2 mln ludzi na całym świecie oglądają na żywo w internecie transmisję z jej startu, który może na zawsze odmienić nasze życie. Prześledźmy, jak do tego doszło.

Elon Musk jest jednym z najciekawszych przedsiębiorców XXI wieku. Pochodzi z RPA i w wieku 17 lat wyemigrował do Kanady, a kilka lat później na stałe przeniósł się do USA. Jak chyba wszyscy bogaci ludzie, jest bardzo ekscentryczny, ambitny i wręcz szalony. Mimo majątku w wysokości ponad 13 milionów dolarów, nie ma stałego miejs-

ca zamieszkania. Kilkadziesiąt godzin w ciągu tygodnia spędza w swoim prywatnym odrzutowcu, a jeśli chce się gdzieś na dłużej zatrzymać, to wykorzystuje do tego sieć swoich znajomych, rozsianą po całym kraju. Przykładowo Larry Page, założyciel Google, ma w swojej willi w Mountain View osobny pokój dla Elona.

Musk jest człowiekiem sukcesu. Jego kariera zaczęła się od stworzenia giganta płatności internetowych, serwisu PayPal. Dochód z jego sprzedaży eBayowi przeznaczył na stworzenie Tesli, producenta samochodów, mającego na zawsze zmienić rynek motoryzacji dzięki samochodom elektrycznym. Jednocześnie założył SpaceX, pierwszą prywatną firmę wytwarzającą rakietę kosmiczną, która stała się poważną konkurencją dla NASA. Zarabia na dostarczaniu towarów i ludzi w kosmos, np. transportując zapasy żywności na Międzynarodową Stację Kosmiczną, albo umieszczając na orbitach państwowe satelity do szpiegowstwa. Docelowo obrał sobie za cel podbój kosmosu i skolonizowanie Marsa, co jego zdaniem może uratować naszą rasę przed wyginięciem.

Zaskakujący jest jego upór. Żadnemu z tych przedsięwzięć nikt nie wróżył sukcesu. Produkcja aut Tesli wciąż się przedłużała, a ludzie nie wierzyli w samochody napędzane prądem, postrzegając je jako absurd milionera. Również starty pierwszych czterech rakiet SpaceX były wielokrotnie przekładane, a gdy wreszcie do nich dochodziło, nie udawały się. Musk się nie poddał i na



sam koniec, gdy obie jego firmy były na skraju bankructwa, wspomógł je całym swoim majątkiem, samemu zadłużając się u znajomych.

Mimo to, spółki odniosły ogromny sukces. Tesla aktualnie produkuje cztery modele elektrycznych aut i notowana jest na amerykańskiej giełdzie, a SpaceX właśnie osiągnęło niezwykle triumf, wystrzelując Falcona Heavy na orbitę heliocentryczną, co zamknęło usta wszystkim krytykom. Dlaczego jest to tak niezwykle?

To najmocniejsza rakieta w historii, wynikiem 64000 kg dwukrotnie podbiła rekordowy udźwig. Składa się z trzech członów (boosterów) z paliwem i silnikami napędzającymi główną kapsułę. Jednym z niesamowitych osiągnięć inżynierów SpaceX było ulepszenie boosterów w taki sposób, aby mogły same, w pełni automatycznie, powrócić na Ziemię i wylądować na niej bez żadnego uszczerbku. Potem mogłyby latać ponownie, dzięki czemu koszt podróży kosmicznych drastycznie by spadł. Początkowo pomysł ten uważano za niemożliwy do zrealizowania, co miały potwierdzać ciągłe eksplozje przy próbach wykorzystania go (SpaceX wypuściło nawet kompilację video z wybuchami), ale lot Falcona udowodnił, że jest to możliwe. Żeby podkreślić osiągnięcie, inżynierowie zastosowali jeszcze autonomiczną, pływającą barkę, służącą za lądowisko dla środkowego boostera. Jako że był to lot testowy, Falcon Heavy nie mógł transportować komercyjnego ładunku, bo ryzyko awarii rakiety i uszkodzenia towaru było zbyt duże. Początkowo mieli do niego po prostu załadować sześcian z metalu, aby sprawdzić, czy zdoła w przyszłości przewozić satelity o dużej masie, ale Elon Musk wpadł na zaskakujący pomysł. Jako obciążenia użyto... lśniącej, wiśniowoczerwonej Tesli Roadster, prywatnego samochodu milionera. Żeby było jeszcze śmieszniej, za kierownicą Musk posadził manekina przebranego w całkowicie sprawny skafander, do auta wsadził miniaturowy model samochodu Hot Wheels Tesla Roadster, a z ra-

dia cały czas leciała odpowiednia do sytuacji piosenka Davida Bowie „Life On Mars” .

Po starcie wszyscy byli w szoku. Rakieta nie doświadczyła jakichkolwiek trudności. Perfekcyjnie wzniosła się do góry, wydzielając ogromne kołtuny pary, czemu towarzyszyły ogromne oklaski i krzyki milionów ludzi. Oddzielenie się dwóch bocznych boosterów poszło bezproblemowo, a ich lądowanie można uznać za sztukę. Powoli zwalniając, synchronicznie opadły na ziemię i utrzymały się w pozycji stojącej. Chwilę później oddzielił się środkowy booster. Odleciał w kierunku Ziemi i wszystko szło doskonale. Miał wylądować na autonomicznej (bez ludzi), pływającej barce, dryfującej po Oceanie Atlantyckim, ale coś poszło nie tak. Nie trafił w lądowisko i uderzył we wzburzone fale oceanu z prędkością 500 km/h, częściowo rozwalając statek. Widzom tego pokazu przed oczami mignęło tylko kilka sekund transmisji z kamer boostera i barki, po czym obraz się urwał. Jeszcze z całą pewnością nie możemy stwierdzić, co było tego przyczyną, ale Musk podejrzewa, że zabrakło paliwa do wyhamowania.

Problem z boosterem nie miał żadnego wpływu na powodzenie misji. Tak naprawdę sprowadzenie go na Ziemię miało charakter czysto symboliczny, bo dwa, którym udało się dotrzeć, staną teraz jako pomniki przed siedzibą SpaceX w Hawthorne. Kapsuła Falcona Heavy dotarła i po wprowadzeniu drobnych poprawek w obliczeniach, uwzględniających większą prędkość niż zakładano, osiągnęła cel.

Tesla Roadster z manekinem i zabawką wkrótce znajdzie się na orbicie heliocentrycznej i wysokości Marsa. Będzie okrążać Słońca przez najbliższe kilka miliardów lat. Kto wie, może kiedyś, jeśli wizje Elona Muska o kolonizacji kosmosu się nie ziszczą, wiśniowoczerwony samochód wraz z piosenką Davida Bowie, pozostaną jednymi z niewielu pamiątek po naszej rasie...

MAKSYMILIAN SKICA - 2CG

Przywrócić do życia!

Którego muzyka przywrócić do życia? Uczniowie ZSA PWr. podają różne kandydatury.

ALICJA LUBELSKA 3BG: Przywróciłabym do życia Jacka Kaczmarskiego, który wspierał Polaków w trudnych czasach komunizmu. Jego piosenki, mimo cenzury, opisywały i krytkowały współczesny świat. Najpopularniejsze utwory to: „Mury” i „Nasza klasa”.

SZYMON WIECZOREK 3BG: Freddie Mercury, solista zespołu „Queen” grał na gitarze, perkusji, fortepianie. I fantastycznie śpiewał! Freddie, choć był nieśmiały i skryty, na scenie był charyzmatycznym i energicznym wykonawcą, uznawanym za jednego z najlepszych showmanów w historii muzyki rockowej. Zmarł na AIDS w 1991 roku.

MACIEJ ZIELIŃSKI 3BG: Król popu – Michael Jackson... Jego utwory – piękno dźwiękowe – zawierały wspaniałe przesłanie. Z repertuaru Michaela najbardziej zapadł mi w pamięć utwór „Heal the world”; ta spokojna piosenka apeluje, by każdy z nas przestał atakować ludzi wokół i zaczął działać dla dobra populacji.



Kto wygra Ligę Mistrzów?

Jak to kto wygra tegoroczną edycję LM? Będą to „Koguty” z Tottenhamu, który pokona w finale FC Barcelonę.

Tottenham to klub, który od niedawna umacnia swoją pozycję w Europie. Ma w składzie wielu młodych futbolistów o olbrzymim potencjale. Jednym z nich jest Harry Kane, środkowy napastnik. Piłkarz ten prawie każdą piłkę, jaką otrzymuje w polu karnym, zamienia na bramkę. Jest wysoki, więc znakomicie główkuje. Ma tylko 24 lata, więc będzie grać na wysokim poziomie jeszcze dość długo. Przypominam, że w fazie tegorocznych eliminacji Ligi Mistrzów londyńskie „Koguty” pokonały sam Real Madryt. Dla mnie to pewniak do tegorocznego triumfu w LM.

A. KUŁAT – 2 BG

*

Moim zdaniem tegoroczną edycję LM wygra ekipa, która jest wicemistrzem Francji, mianowicie PSG. Paryżanie uczynili olbrzymi postęp w porównaniu z poprzednimi latami. Do składu doszło dwóch znakomitych zawodników – Neymar i Mbappe. To ścisła czołówka europejska i światowa. Neymar jest najdroższym piłkarzem w historii PSG, przyszedł z Barcelony za 220 000 000 euro! Za Mbappe klub zapłacił „jedyne” 40 milionów mniej. W LM zagrożeniem dla PSG mogą być tylko Real Madryt, Barcelona lub Manchester City. Duet Mbappe - Neymar przełamie każdą obronę!



Mój ulubiony sposób tracenia czasu

Zapytaliśmy dwoje uczniów drugiej klasy gimnazjalnej o ich ulubiony sposób tracenia czasu. Oto ich odpowiedzi.

MAKSYMILIAN BŁASIAK 2AG: Moim ulubionym sposobem tracenia czasu jest granie w grę komputerową firmy Blizzard Entertainment – World of Warcraft.

EMILIA RYNKIEWICZ 2AG: Niestety, po lekcjach nie znajduję zbyt wiele wolnego czasu. Zajęcia kończą się zbyt późno, a zadań domowych jest wiele. Jednak jeśli znajdę jakąś chwilę, sięgam po książki. Można czytać je godzinami, ale wystarczy też pięć minut, by przejrzeć kilka stron. Literatura kojąco wpływa na człowieka – relaksuje i pomaga oderwać się od codziennych problemów. Polecam!



Passat

pastisz wiersza „Sen” Adama Mickiewicza

*Chociaż zmuszone będziesz mnie porzucić,
jeżeli oleju nie zmienię w Passacie,
rzucając po wertepach, nie chcesz mnie zasmucić
i rozkraczając się, nie mów o warsztacie!*

*Przed smutnym jutrem niech jeszcze z wieczora
ostatnia odpadnie szpachli drobinka.
A kiedy przyjdzie złomowania pora,
wtenczas pożyczek zaciągnę kilka.*

*Na lusterku twym kosteczki powieszę, folii
rozkładać nie chcę, gdy mię mróz zaskoczy;
niechaj rozkosznie usypiam na wieki,
siedząc w fotelu, gdy Passat się znowu toczy.*

MATEUSZ TORSKI – 1 BL

Wiersze Gabrysia Pankowskiego z 2 CG

ŚLEPY LOS

*Losy zielone, piwne czy nie-
bieskie...*

*Wszystkie wpadły dzisiaj w
Twoje ręce.*

*Ręka prawa, czy Twoje
czarne rękawiczki.*

*Noc przelewa się z Twych rąk
w czarną osnowę rzeczy-
wistości,*

*w czarną czarę Miłości,
w czarną magię spotkania,
w czarne...*

Niebieskie oczy.

WIDZĘ

*Płaczesz w kąciku oka,
Obdarta ze słodyczy.*

*Łkasz bez nikogo,
Z lodem, a nie sercem.*

*Chlipiesz skulona,
Z ciszą na czerwonych us-
tach.*

*Otulona w kłamstwa...
Szukasz leku.*

Na Twoje zimne...

Bolące...

Serce.

Z teki Marcina Werona



**„POLITECHNIK JUNIOR”
WYDAWNICTWO ZESPOŁU SZKÓŁ AKADEMICKICH
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ**

Redaktor naczelny: Zofia Stypułkowska.

Zastępca red. naczelnego: Maksymilian Skica.

Fotoreporterzy: Gaspar Sekula, Daniel Witkowski.

Reporterzy: Marcin Chwaleba, Michał Kucharski,
Anna Palińska, Gracjan Pasik, Jakub Polański,
Aleksandra Szlachta, Mateusz Torski, Marcin Weron.

Sekcja filmowa: Filip Hahs, Maciej Proćków.

Technicy komputerowi: Karolina Lubczańska,
Iga Flaszyńska.

Opiekun pisma: Wojciech Walczak.